wiec z rachunkiem.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok IV. Nowemiasto, 8 października 1927. Nr. 40

Na niedzielę ośmnastą po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rodz. IX. w. 1—8.

W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z Doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łacniej, rzec: odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzec: wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Co wszystko potrzeba, aby nam Bóg odpuścił grzechy nasze.

„Odpuszczają się grzechy twoje." Jak ten powietrzem ruszony, aby być uzdrowionym, potrzeba było, żeby z ufnością zbliżył się do P. Jezusa i innych dopełnił warunków; podobnie też każdy, ktokolwiek pragnie odpuszczenia grzechów, potrzeba, aby wypełnił szczerze i uczciwie warunki, jakie sam P. Jezus postanowił w Sakramencie pokuty. Warunków tych wylicza katechizm pięć, mianowicie: rachunek sumienia, żal za grzechy, postanowienie poprawy, spowiedź i zadosyć-uczynienie. Jest nadto parę innych warunków, które rozumieją się same przez się, ale o których ludzie zwykle najmniej myślą i wiedzą. O tem wszystkiem kilka krótkich uwag.

Najprzód tedy samo się przez się rozumie, że kto chce dostąpić odpuszczenia grzechów, ten tego naprawdę musi pragnąć, bo jakże i dlaczego ma ci P. Bóg odpuścić grzechy, jeżeli ty sam o to nie dbasz? Powtóre wiedzieć i rozumieć potrzeba, że sam Bóg tylko może od-

obrót i już na najbliższem zebraniu zostaną wygłoszo- dłużenie życia człowieka na

puszczać grzechy, a ksiądz spowiednik w Sakramencie pokuty jest tylko namiestnikiem, narzędziem Bożem, zatem na spowiedzi sprawa nie tyle jest z spowiednikiem, ale przedewszystkiem z Panem Bogiem. Spowiednika nietrudno oszukać, P. Boga nie podobna. Na spowiedzi z P. Bogiem jest sprawa, a u P. Boga popłaca przedewszystkiem szczerość.

Dalszym warunkiem do odpuszczenia grzechów na spowiedzi jest rachunek sumienia. Bo póki nie wiem o grzechach swoich, a poznaję je najłatwiej zapomocą rachunku sumienia, to nie będę też wiedział, ani za co żałować, ani z czego się poprawić, ani czego się spowiadać, Rachunek sumienia powinien być szczery, to znaczy powinno mi na tem zależeć, żebym sobie o ile możności wszystkie grzechy swoje, przynajmniej śmiertelne, od ostatniej ważnej spowiedzi myślą, słowem, uczynkiem lub opuszczeniem popełnione, należycie przypomniał.

Najważniejszym i niezbędnym warunkiem dobrej spowiedzi jest żal czyli skrucha, i ta powinna być szczerą. Na czemże istota żalu polega? Na działaniu rozumu i woli łaską Bożą wspartych. Rozum łaską Bożą i wiarą oświecony powinien dwie rzeczy poznać: 1. żem grzesząc, źle i bardzo źle postąpił, a 2. że moja, a nie czyjaś tam w tem była wina. Wola pobudzona zaś łaską Bożą pożąda, żeby to złe, co się z jej winy stało, mogło się odstać, żeby nigdy nie było się stało; poczyna też nienawidzieć ten i wszystkie grzechy, nienawidzieć też siebie i własną osobę swoją, a miłować Boga i wszystką wolę Jego.

Równie ważnym i koniecznym jak żal jest trzeci warunek, t. j. szczere postanowienie poprawy wszystkich twoich przynajmniej śmiertelnych grzechów. Szczerem powinno być to postanowienie, to znaczy, powinno ci na tem zależeć, żebyś się prawdziwie poprawił i do dawnych grzechów nigdy już nie wrócił. Jeżeli zaś komu rzeczywiście zależy na poprawie, to taki obmyśla odpowiednie ku temu środki, mianowicie rozważa, co go do grzechów przywodziło. Do grzechu zaś głównie przywodzą te dwie rzeczy: 1. okazja; i tak do pijaństwa uczęszczanie do szynków, bratanie się z towarzyszami lekkomyślnymi; do nieczystości podejrzane znajomości, próżnowanie i t. p..

Czwarty warunek, t. j. spowiedź czyli wyznanie grzechów, wymaga znów przedewszystkiem szczerości. Ktoby choć jeden grzech śmiertelny rozmyślnie zataił, popełniłby tem samem świętokradztwo i nie mógłby dostąpić odpuszczenia grzechów, pókiby nie uczynił spowiedzi generalnej, t. zn. nie wyznałby z należytym żalem i postanowieniem poprawy wszystkich grzechów śmiertelnych, tak spowiadanych, jak i niespowiadanych, jakich się dopuścił od ostatniej dobrej spowiedzi swojej. Grzechy należy wymienić poprostu bez opowiadania długich historyj. Dodać też należy przy każdym grzechu śmiertelnym liczbę, ile razy się go dopuściłeś myślą, słowem, uczynkiem; tudzież okoliczności zmieniające rodzaj grzechu.

Ostatni wreszcie warunek dobrej spowiedzi polega na zadosyćuczynieniu t. j. 1, na odprawieniu pokuty na spowiedzi zadanej, która, jeśli była zadana za grzechy śmiertelne, obowiązuje też pod grzechem śmiertelnym; 2. na wynagrodzenie krzywd bliźnim, na majątku lub dobrej sławie wyrządzonych; 3. na pojednaniu się z nieprzyjaciółmi;

mi; 4. na porzuceniu bliskich okazji do grzechu, wreszcie na rozpoczęciu życia prawdziwie uczciwego i zbożnego. Radzę każdemu, tak postępować, żeby znać było po nim, iż na prawdę pojednał się z Panem Bogiem.

Różaniec.

Przybylski.

Komuż splotę z modłów wianek,
I go złożę w szczerej dani.
Tylko Tobie go z miłości
Ofiaruję Święta Pani.

Wplotę róże weń śnieżyste,
Które radość Twą zwiastują.
Niech me serce — grzeszna dusza,
Wonnych modłów sploty snują.

Włączę róże purpurowe,
Łzami bólu tak zroszone.
Niech me serce z Tobą płacze,
W tej pielgrzymce tak spodlone.

A te róże jaśniejące,
Które wieńczą Twoje skronie
Niech mnie wyrwą z grzesznej toni,
Niech ku Tobie serce płonie.

W tym miesiącu różańcowym,
Choć powiędło wszelkie kwiecie.
Lecz kwiat serca co nie więdnie,
Składa każde wierne dziecię.

Do stóp Twoich w tym miesiącu,
Płynie tyle wdzięcznych „Ave".
A Ty, Matko zato pociesz,
Osłódź, ukój życie łzawe.

O Królowo Różańcowa,
Nie gardź naszemi modłami.
Za te prośby okaż serce,
Syna twego proś za nami.

Uczyńmy październik miesiącem różańcowym.

Św. Bernard z Clairvaux, ten wielki nauczyciel Kościoła, a miłujący Marję płomienną miłością, zwiedzał jednego dnia pewien klasztor belgijski swego zakonu. Gdy szedł krużgankiem, stanął naraz przed piękną figurą Marji i jakby ujrzawszy Niepokalaną samą, padł na kolana i zawołał z głębi serca: „Zdrowaś Marja, łaskiś pełna". W tej chwili, jak powiada nam kronika klasztoru, odpowiedział mu ten wdzięczny obraz: „Bądź pozdrowiony Bernardzie!"

I któż z nas niechciałby dla takiej słodkiej nagrody bezustannie Marji pozdrawiać? Zaprawdę, że pewnie każdy! A czy pomyślałeś kiedy, że pozdrawianiem świętej Panienki jest tylko różaniec, że jest modlitwą uwielbienia i hołdu ku czci Błogosławionej? „Zdrowaś Marja" i zawsze nieustannie płyną z ust wiernych i pobożnych Jej dzieci te słowa pozdrowienia, wypowiedziane przez Najwyższego do Marji w cichym domku nazaretańskim. Różaniec, ten krótki i wszystko w sobie zawierający zwiastun katolickiej czci Marji, jest wieńcem najpiękniejszych i najwonniejszych róż, składanych jedna po drugiej u Jej niepokalanych stóp.

A czy też Marja tyle tych, z dziecięcego serca zasłanych pozdrowień nie uwzględni i na nie nie odpowie? Czyż nie zniży się ona do każdej nabożnej duszy, do każdego Jej czciciela z wzajemnem pozdrowieniem? To pewne, że nie słyszymy Jej słów naszemi cielesnemi uszyma, jak je usłyszał św. Bernard, ale tego możemy być pewni, że Marja ta najmilsza i współczująca Matka, ta iście po królewsku myśląca Pani, na każdego łaskawie spogląda, który Ją wiernem i nabożnem sercem pozdrawia.

A jak kosztownemi są te słowa z Jej królewskiego serca. I jeżeli ludzkie pozdrowienia są niczem innem, jak tylko pustemi słowami, to pozdrowienie Marji jest zadatkiem Jej macierzyńskiej ku nam miłości, a tem samem obfitych łask i błogosławieństw, bo ona, która rzeczywiście szlachetnie myśli, obróci swe zamiary w czyn, a w ręku Jej spoczywa potęga.

Miesiąc październik przedstawia dzieciom Kościoła Chrystusowego sobie nad wyraz właściwy i wzniosły obraz. Jest to miesiąc różańcowy! W nim, podług życzenia Ojca świętego łączy się cały Kościół w modlitwę różańcową. Rzućmy w tych kilkunastu dniach jedno spojrzenie na Kościół Chrystusowy! Niezliczone modły i prośby płyną nieustannie z całej kuli ziemskiej do tronu Królowej Różańca św.; jest to olbrzymi, niezliczony zastęp wiernych, nieustannie zasyłający ku niebu swe wołanie: „Zdrowaś Marja". A Marja, ta Błogosławiona, z radością przysłuchuje się tym niezliczonym modłom i prośbom, wznoszącym się ku Niej z tego padołu ziemskiego, pełne cierpień, łez i nędzy i z pogodą spoczywa Jej spojrzenie macierzyńskie na tych olbrzymich rzeszach czcicieli różańcowych. Wszystkich ona znów wzajemnie pozdrawia, tych czcicieli, wznoszących ku Niej swój załzawiony wzrok, a Jej pozdrowienie oznacza błogosławieństwo i łaski tak dla poszczególnego członka jakoteż całego Kościoła.

Starajmy się przeto, ażeby w tych olbrzymich rzeszach Jej czcicieli nie brakowało i naszego głosu, niech czyste i święte wznosi się nasze pozdrowienie do Niepokalanej. Był to roztropny papież ś. p. Leon XIII, który raz na zawsze ustanowił październik miesiącem różańcowym; śladami swego poprzednika poszedł i Pius X i co więcej, nawoływał wszystkich wiernych do gorącej i wytrwałej czci i miłości Marji

Oświeceni przez Ducha Bożego, który niewidzialnie Kościołem rządzi, wiedzieli napewno ci przez Boga wybrani mężowie, kierujący łodzią Piotra św., czego chcieli. Marja, ta patronka Kościoła, która stopą swą starła głowę smoka piekielnego, wkroczyć ma ze swem potężnem ramieniem w szeregi nieprzyjaciół, uderzających każdej chwili coraz to groźniej na Kościół, a pewna jest Jej pomoc, o czem nas z taką pewną ufnością zapewniał papież Leon XIII., jeżeli się tylko jednomyślnie, nabożnie i nieustannie do Niej zwrócimy w różańcu. Więc kto ma serce dla dobra, rozwoju i triumfu Kościoła Chrystusowego i czuje się jako żołnierz, jako bojownik Chrystusowy, niech uczyni, co od niego zależy, ażeby według życzenia Ojca św., miesiąc październik był prawdziwym miesiącem różańcowym.

Przybylski.